

# IŚĆ PRZEZ ŻYCIE Z UŚMIECHEM



**Tego uśmiechniętego, życziwego mężczyznę - Tomka Wędrowniczka, znają nie tylko ostrzeszowianie, ale także mieszkańcy wielu innych polskich miast i miasteczek. Łatwiej byłoby powiedzieć, gdzie on nie był, niż wymienić miejscowości, w których gościł, czasami wielokrotnie. Zna niemal wszystkich burmistrzów, prezydentów miast i starostów. Dla każdego ma dobre słowo, serdeczny uśmiech i przyjazną dłoń.**

Spotykam się z Tomkiem w jego mieszkaniu na os. Zamkowym. To komunalne mieszkanie, przyznane mu w 2019 r. przez miasto, jest dla niego powodem największej radości. Nareszcie ma swój własny kąt, bo chociaż bardzo lubi wędrować po Polsce, czasem trzeba na chwilę przystanąć i pomieszkować u siebie. Inny powód naszej rozmowy to pięćdziesiątka, która panu Tomkowi stuknęła 24 sierpnia. Ten piękny jubileusz świętował w gronie najbliższych - byli serdeczne życzenia i urodzinowy tort. Nie chce jednak w jego życiu było tak słodko. Los nie oszczędzał Tomasza ...

- *Przyszedłem na świat w roku 1970 w Elku. Tam się urodziłem i tam ukończyłem szkołę specjalną. Wychowywałem się w Domu Dziecka, bo kiedy byłem jeszcze maleńki, moim rodzicom odebrano prawa rodzicielskie. Mamy w ogóle nie poznałem. Do taty raz pojechałem, mieszkał w Zielonej Górze, ale cały czas potarzał, że to pomyłka, że nie jest moim ojcem.*

*Początkiem grudnia byłem na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu, gdzie pochowana jest moja mama. Na jej grobie jest ładne zdjęcie - jestem do niej podobny. Zmarła w 2003 r. w wieku 53 lat. Ojciec spoczywa w Zielonej Górze, gdzie mieszkał i zmarł w 2001 r. Rodzice nie byli małżeństwem. Jest mi trochę żal, że nie zdążyłem poznać mamy. Za to w Zielonej Górze, gdzie często jeżdżę, mam taką panią, do której mówię MAMA - to pani Alfreda. Ona też mówi: Tomku, mógłbyś być moim synem.*

*Inne miejsce, gdzie mam wielu przyjaciół, to Gniezno. Przez te podróże po Polsce poznałem mnóstwo ludzi i teraz mam gdzie pójść, do kogo pojechać.*

Wędrowniczek to pseudonim Tomka, który podkreśla jego zamiłowanie do podróży, ale tak naprawdę Tomasz nazywa się Pawłowski, a nazwisko urząd w Elku przyznał mu po babci. Ponieważ sam jest człowiekiem życziwym, to mógł też liczyć na życliwość innych i pomoc urzędników. Otrzymał rentę po ojcu, dodatek sierocy, mieszkanie... Stał

się finansowo niezależny i samodzielny.

- *Pieniążki, które dostaję, wystarczą - mówi. Rentę zawdzięcza pracownikom opieki społecznej w Żninie, którzy zainteresowali się jego sytuacją i pomogli załatwić formalności. Lecz równie ciepło Tomek opowiada o pracownikach MGDPS w Ostrzeszowie.*

- *Najpierw pomagała mi pani Bożena Powązka, potem pan Stasiu Wala, a teraz pan Grzegorz Rycerski.*

*Potrąfiłem jakoś ułożyć sobie życie. Mając 25 lat, w 1995 roku, zostałem w parafii zielonogórskiej ochrzczony, a rok później - 11 listopada, w Śmiglu, przystąpiłem do I Komunii Świętej. Chodzę do kościółka, przyjmuję też komunię, albo idę do ks. Leszka, do fary, albo do Chrystusa Króla. Żałuję, że nie zdążyłem poznać ks. Sobierajskiego, bo dużo dobrego o nim słyszałem. Kiedy jestem na cmentarzu, zapalam światełko na jego grobie. Nie zapominam też o innych ludziach, których znam.*

To, z Tomkiem jest najbardziej znany, to oczywiście wędrowki po Polsce. Poznawanie świata stało się jego pasją już w młodości. Duża zniżka na bilety PKS i PKP jest w tym wszystkim nie do przecenienia, bo przecież tych przemierzonych kilometrów uezierało się tysiące. Nóg też nie oszczędza, pokonując dziesiątki kilometrów, aby np. nazbierać grzybów, które potem zawozi znajomym w całej Polsce.

Zwiedzanie kraju wzięło swój początek od odwiedzenia a GOPS-ów. Potem krąg znajomych zaczął poszerzać się o lokalne władze, a dzisiaj nawet osoby powszechnie znane chętnie stają do zdjęcia z panem Tomkiem.

Tomek Wędrowniczek ma też przepastne albumy z wpisami i zdjęciami ze spotkań. Na nich m.in. wszyscy burmistrzowie Ostrzeszowa z ostatnich dwudziestu lat, Grabowa, Mikstatu... Jest też prezydent Ostrowa - Beata Klimek, czy burmistrz Kępna - Piotr Psikus. Są też pamiątki ze spotkań z Hanną Gronkiewicz-Waltz i z obecną ministerką pracy - Marleną Małąg.

W liczbach przedstawia się to następująco: burmistrzów pan Tomek odwiedził ponad 680, prezydentów miast - ponad 480, a starostów 360, mimo że jest około 320 powiatów. Cóż, niektórzy starostowie się zmieniali.

- *Zaprzyjaźniłem się z władzami Zakopanego i Malborka - bardzo lubię te miasta. Zamek w Malborku odwiedzam za darmo, a w Zakopanem też jestem serdecznie witany przez burmistrza Leszka Dorulę.*



*Lubię góry, chciałbym wejść na Giewont. Może się uda, ale jedynie latem. W roku 2000 miałem okazję poznać prezydenta Gdańska. Tam się odbywało jakieś spotkanie prezydentów miast i byli też dziennikarze z „Dziennika Bałtyckiego”. Potem ukazał się artykuł pt. „Bezdomny wśród prezydentów”.*

Podczas podróży po Polsce trzeba też mieć gdzie przenoćować. Z tym bywa różnie - Tomasz nierzadko musiał zadowolić się ławką na dworcu kolejowym, ale zdarzały się też ekskluzywne noclegi, gdy np. burmistrz Bystrzycy i Kłodzkiej zaproponował mu gościnę w zamku w Otmuchowie.

Do Ostrzeszowa Wędrowniczek przywędrował po raz pierwszy w 1998 r.

- *Chodziłem na obiady, które były wydawane jeszcze na ul. Zamkowej. Burmistrzem był wtedy pan Wabnic, a po nim pan Zbyszko Szmań, zaś pan Mariusz Witek był wtedy wiceburmistrzem. Na jednym z obiadów w Dniem w Domu Pomocy Społecznej, pani tam przychodząca zaproponowała mi nocleg i w ten sposób zacząłem mieszkować w Ostrzeszowie. Właściciel tego domu na ul. Kolejowej, gdzie mieszkałem w 2011 r. zameldował mnie na stałe. Z Elku przysłało wszystkie moje papiery i w ten sposób stałem się mieszkańcem Ostrzeszowa. Bardzo podoba mi się to miasteczko, znam też wielu ludzi, dobrze się tu czuję.*

Znajomych i przyjaciół Tomek ma nie tylko w Ostrzeszowie, ale też w Kobylej Górze, Grabowie, Doruchowie. Chciałby odwiedzić też dalsze gminy - Czajków i Kraszewice, gdzie ostatni raz był

w 2011 roku

- *Ludzie różnie mi na mnie patrzą, gdy np. zmiażdżą liście - pytają, czy to za karę i co właściwie robię. Ale są życzliwi, bo wiedzą też, że ja nie kradnę, nie palę, nie piję - z tego się cieszę. Nauczono mnie, że palenie czy picie to nic dobrego. I tego się*



Z prezydent Ostrowa - Beatą Klimek

trzymam. Zawsze też trzeba iść przez życie z uśmiechem.

Rok temu, gdy jeszcze wszystko było dobrze, sylwestra spędziłem na Jasnej Górze w Domu Pielgrzymstwa. Dziękowałem Panu Bogu za 2019 rok, który był dla mnie dobry, bo dostałem mieszkanie. Teraz w sylwestra i święta będę w Zielonej Górze u pani Alfredy. Muszę kupić jakiś ładny prezent, bo przecież jest moją drugą mamą. Jest bardzo wierząca - nieraz razem odmawiamy różaniec czy Apel Jasnogórski o 21. Być może pojedziemy na pasterkę. W pierwszy dzień świąt będę chciał pójść do kościoła Najświętszego Zbawiciela. Lubię tam chodzić, bo tam też w roku 1995 zostałem ochrzczony. Jestem w kontakcie z ks. Piotrem Matusem, który mnie ochrzcił. Znałem też ks. Jana Górę, organizatora spotkań w Lednicy. Byłem na jego pogrzebie.

Tomek Wędrowniczek jest szczęśliwym człowiekiem. Jego największe marzenie o własnym mieszkaniu spełniło się. Mieszkanie sam wyremontował i pomalował.

Drugim dużym życzeniem Tomka jest zrobić prawo jazdy i podróżować elektrycznym samochodem. Ułatwiłoby mu to zwiedzanie kraju.

Stos świątecznych kartek, leżących na stole, przygotowanych do wysłania, najlepiej świadczy o tym, że Tomek nie zapomina o znajomych, przyjaciółach, instytucjach... o ludziach, których napotkał na swej drodze. Pamięta też o naszej redakcji i czytelnikach „Czasu” i życzy wszystkim zdrowia i spokojnych świąt.

A my, Panie Tomku, życzymy nieprzemijającego optymizmu i samych życzliwych ludzi, napotykanych podczas wędrowek.

K. JuszczaK



Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru przyniesie spokój i radość.

A Nowy Rok obdaruje wszystkich pomyślnością, szczęściem i zdrowiem.

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzą

Wójt Gminy Doruchów  
Urszula Kowalińska

Przewodnicząca Rady Gminy  
Renata Płonka